

## Z cyklu PeKaeS - Bzzz...bzyyyk..., bzzzzyyyk

---

puste worki nadyma wiatr - przysłowie tajskie

Motto:  
gdyby mi ktoś zarzucił miałkość poematu,  
że pomijam w utworze afirmację kwiatu  
udzień innych pryncypiów zawzięłości świata:  
powiem krótko i zwięźle - *muszką mi to lata...*

***Nic mnie tak nie ujmuje,  
nic tak nie porusza  
jak jak w tych niewdzięcznych czasach  
polska dola musza.***

Gdy się owad wykluje, nie kluczy, nie zwleka  
lecz całym muszym sercem rwie się do człowieka.



To mu nad uchem furknie, to mu w zupę wpadnie  
(nawet jeśli ktoś przy tym przeklina dosadnie),  
ta, pod adresem swoim słysząc brzydkie słowo,  
już je puszcza w niepamięć i bzyka na nowo.

Więc się tu nie obroni medialna krytyka  
gdy prezes *per latino* bzyka polityka.

***Ale skoro jesteśmy w temacie biologii,  
warto pociągnąć wątek o martyrologii:***

Muchę za jej oddanie bestialstwo spotyka,  
przy którym błędnie nawet logiczna krytyka.

Gdy ją oprawcy z packą śledzi czujne oko,  
czekając, aż usiądzie (byle nie wysoko)  
by ją katowskim ruchem pozbawić żywota,  
patrzac jak to po ciosie zwierzątko się miota...

Nie mówiąc, gdy pociechy odrywają skrzydła  
cieszy się tato z mamą, że muszka im zbrzydła,  
więc przymykają oko na psoty dziecięce,  
patrzac jak owad ginie w pogardzie i w męce.

Tu wspomnę też o lepie: jak weń trafi mucha  
i nie może odkleić skrzydełek i brzucha...

Są też tacy brutale, co ją miazdzą łapą  
lub niszczą w niej morale waląc brudną szmatą !  
(nawet jeśli ta szmata, to flaga unijna  
o czym bredzi publicznie posłanka partyjna,  
aż się rodzą pytania, wspomnę poniektóre:  
za co ten damski fantom dostał profesurę?)



***Lecz zejdźmy z polityki, wróćmy do owada,  
by nie było, że autor znów nad krajem biada.***

Gdy wkurzony osobnik rzuca na nią skargi  
muszka czeka cierpliwie aż mu skapnie z wargi,  
resztki z pomiędzy zębów to dla niej łakocie  
(co świadczy o jej klasie i owadziej cnocie)



Sama mucha jest piękna:

oczy jak u wróżki  
i te skrzydełka z tiulu  
i kosmate nóżki,  
które zawsze pociera, bo wymyć się lubi  
(wbrew plotkom obiegowym czystością się chlubi).

I choć bywa, że czasem przysiądzie na gumnie  
wie co, gdzie i jak pachnie, bo jada rozumnie.

I nie martwi się mucha z wieczora ni z rana,  
że może być przez służby gdzieś podsłuchiwana  
w myśl podejrzeń, że pragnie dorwać się do miodu,  
który jest daniem głównym elity narodu.

Wreszcie kiedy człowieka zmorze w końcu spanie,  
usypia go skrzydełek miłe trzepotanie.

Nawet przez sen słyszymy, że jest naszą fanką,  
gdy nas tuli Morfeusz w melodii „bzykanko”.



obrazki z netu

Więc miast ją prześladować, za nią z packą latać  
chciejmy radośnie z muszką po polsku się zbratać,  
niech jej musze oddanie nasze serce skruszy  
i rozkwitnie zbrataniem *Sojusz Ludzko - Muszy*.

By mówiono, że owad to specjalnej troski  
jak entomolog w sejmie - poseł Niesiołowski,  
który na dziewięćdziesiąt dziewięć procent wypowiedzi  
o własnej nienawiści do wszystkiego bredzi.

Tu bym zawarł pointę - coś na kształt morału,  
do którego do muchy mnie sympatia skłania:  
***kiedy mnie nasze państwo z uczuć chce wybykać  
wolałbym romans ...z MUCHĄ w temacie bzykania.***

@Janusz D.

---

Autor: seta1212

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)